Nr 128. Kraków, Wtorek 11 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“.— Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Samowola bar. Buriana.

Wiedeń, 8 maja.

(*b.*) W kołach poselskich omawiają wciąż bardzo żywo sprawę bośniackiego banku agrarnego. Najlepsi prawnicy Izby poselskiej są stanowczo zdania, że wspólny minister skarbu bar. Burian udzielając samowolnie koncesyi budapeszteńskiemu bankowi kredytowemu na utworzenie banku agrarnego bośniackiego dla wykupna tamtejszych kmieci, postąpił bezprawnie i statutem tego banku; a właściwie nadanym mu przywilejem nadwerężył ustawę. W artykule III układu zawartego pomiędzy wspólnem ministerstwem skarbu a bośniackim bankiem agrarnym znajduje się następujące postanowienie: »Wspólne ministerstwo skarbu bierze na siebie poręczenie, iż bośniacki bank agrarny nie poniesie żadnej straty z interesu wykupna kmieci«.

Znaczy to, że wspólne ministerstwo skarbu zobowiązało się pokryć możliwe straty agrarnego banku z bośniackich funduszów krajowych. Ponieważ napewno liczyć można, że bośniackie finanse krajowe wykażą niedobór, co najmniej zaś możliwość tego niedoboru istnieje, przeto jeśli na wypadek strat banku bośniackie fundusze krajowe okażą się niedostatecznymi dla pokrycia tych strat, przyjęło wspólne ministerstwo skarbu zobowiązanie pokrycia tych strat z funduszów monarchii t. j. ze skarbu Austryi i Węgier w stosunku klucza kwotowego. Tym sposobem bar. Burian, udzielając daleko idącego przywileju rzeczonemu bankowi budapeszteńskiemu, obarczył w własnym zakresie działania gwarancyą możliwych strat, a więc skarbowem zobowiązaniem Austryę, która podług stosunku kwoty byłaby zobowiązaną ponosić ryzyko operacyj finansowych węgierskiego banku w większej daleko mierze aniżeli Węgry i więcej jak dwa razy tyle, co Węgry.

Do tego atoli nie jest on ustawowo bez zezwolenia parlamentu austr. uprawnionym, co co wobec wyraźnego postanowienia, zawartego w § 3, ustępie 3 ustawy o administracyi Bośni i Hercegowiny nie może polegać najmniejszej wątpliwości.

Ustęp 3 paragrafu 3 rzeczonej ustawy brzmi dosłownie:

»O ile zarząd Bośni i Hercegowiny korzystałby z skarbowych zasiłków monarchii na trwałe inwestycye, które nie należą do zakresu bieżącej administracyi, jakoto na budowę dróg żelaznych, na publiczne budowle lub też podobne nadzwyczajne wydatki, mogą takie zasiłki być udzielone tylko na podstawie ustaw w obydwóch częściach monarchii uchwalonych«. Wobec jasnego brzmienia ustawy rząd krajowy w Bośni i Hercegowinie zwracał się zawsze dotychczas do austryackiego i węgierskiego rządu o przyzwolenie, jeśli chodziło o tego rodzaju inwestycye i przedsiębrał je dopiero po uchwaleniu odnośnych ustaw przez obydwa ciała prawodawcze.

Bar. Burian pominął zupełnie parlament austryacki, obarczając całkiem bezprawnie Austryę zobowiązaniem pokrycia ewentualnych strat, wynikających z operacyj węgierskiego banku, strat, które można uważać za bardzo prawdopodobne, znając manipulacye finansowe żydowsko-madziarskie. W danym razie nie może też wspólny minister skarbu powoływać się na zezwolenie otrzymane ze strony rządu austryackiego, skoro ustawa wyraźnie wymaga aprobaty parlamentu austryackiego. Bar. Burian postąpił samowładnie, jak satrapa madziarski, a za to powinien być pociągnięty do odpowiedzialności i cały jego układ z budapeszteńskim bankiem kredytowym powinien być uznany jako nieważny z powodu jaskrawej sprzeczności z ustawą obowiązującą. Lubo nie istnieje ustawa o odpowiedzialności ministrów wspólnych i wspólny minister skarbu niema bezpośredniej styczności z parlamentem austryackim, przecież znajdą się środki przeciwko niemu i parlament austryacki zdoła utrzymać swe prawo, że bez jego zezwolenia nie wolno Austryi nakładać ciężarów finansowych. Sprawa wygląda tem wstrętniej, iż jak w kołach poselskich twierdzą, w przywileju bośniackiego banku agrarnego interesowani są bardzo bliscy krewni bar. Buriana.

Na razie może parlament austryacki upomnieć się o prawo mu przysługujące. Rozprawienie się zaś z bar. Burianem może nastąpić dopiero w delegacyach wspólnych, które przecież powołane są czuwać nad tem, by bośniacko-hercegowińska ustawa administracyjna nie była samowładnie nadwerężaną.

Prawdopodobnie zakończy się ta sprawa w parlamencie tem, iż Izba poselska uchwali, że wspólny minister skarbu nadając przywilej bośniackiemu bankowi agrarnemu z pominięciem parlamentu austryackiego, popełnił bezprawie. Dalszy zaś ciąg rozprawy z bar. Burianem nastąpi na właściwym terenie w delegacyach.

Słusznie też podnosi jeden z dzienników wiedeńskich, że bar. Burian po pomyślnem załatwieniu sprawy aneksyi bardzo złą oddał usługę monarchii, rzucając bez wszelkiej potrzeby bombę w postaci bośniackiego banku agrarnego pomiędzy Austryą. Węgry, wzburzając tu i tam namiętności, które zaczynały się uspakajać. Utrapienia aneksyjne znikły, br. Burian wywołuje nowe. Za czyn atoli wspólnego ministra skarbu odpowiadać też powinien prezydent wspólnego gabinetu, minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal. Pod jego bowiem patronatem, za jego zezwoleniem dokonał br. Burian tej sztuczki, nadwerężając ustawę. To ciche przyzwolenie ze strony br. Aehrenthala daje dużo do myślenia. Widać bowiem z niego, że w wspólnym gabinecie wieje silnie wiatr madziarski, iż tam pracują nad utwierdzeniem wpływu madziarskiego w Bośni i Hercegowinie, czem niezawodnie jest oddanie wykupna kmieci bośniacko-hercegowińskich w ręce lichwiarzy żydowsko-madziarskich.

Rząd austryacki salwował w miarę możności interesy ludności bośniackiej i austryackie. To też opozycya przeciwko niemu w tej sprawie ma charakter nie rzeczowy, ale polityczny. Poprostu nieprzyjaciele gabinetu korzystają z tej sposobności, aby utrudnić pozycyę rządowi i wywołać zamieszanie w kołach poselskich. Koło polskie musi jednak gruntownie nad tem się zastanowić — czy i jakie korzyści odnieść możemy z nowego przesilenia i z rozbicia sojuszu Koła z partyą chrześcijańsko-socyalną.

Zbrojenia „sprzymierzeńców“.

Gorączka zbrojeń lądowych i morskich, która w ostatnim dziesiątku lat opanowała Niemcy, Anglię i Francyę, przenosi się obecnie i na południowy wschód Europy. Włochy i Austryo-Węgry zabierają się bowiem poważnie do powiększenia swej siły morskiej i lądowej i to kosztem wielu milionów.

Włochy posiadały dotąd armię co do siły i liczebności piątą z rzędu w Europie. Od lat 40 nie zaszła potrzeba użycia jej do obrony granic państwa, a i w najbliższej przyszłości nie grozi chyba Włochom niebezpieczeństwo wojenne. Jeżeli więc obecnie parlament włoski uchwala kredyt nadzwyczajny w wysokości 223 milionów lirów na cele wojskowe, to przypuszczać należy, że dyplomaci włoscy liczą się z możliwością wojny zaczepnej, a w każdym razie zbrojąc państwo na lądzie i morzu, nie uznają potrzeby prowadzenia dotychczasowej pokojowej polityki.

Włochy zbroją się wyraźnie przeciw Austro-Węgrom. Dziewięćdziesiąt milionów przeznaczyły bowiem na wzmocnienie fortyfikacyi na granicy północno-wschodniej, a głównie na ufortyfikowanie Wenecyi. Po przeprowadzeniu tych prac otrzyma Lombardya poczwórny łańcuch twierdz od granicy austryackiej, a Wenecya stanie się jedną z najsilniejszych na morzu Śródziemnem twierdz portowych. Równocześnie kosztem 75 milionów lirów uzbrojoną zostanie artylerya włoska w nowe działa, a piechota w karabiny maszynowe. Nowe prawo rekrutacyjne podwyższa nadto roczny kontyngent rekruta do 135.000 ludzi! Za kilka lat posiadać będą Włochy półtora miliona z górą obywateli, zapisanych w księgach jako wojskowi łącznie z milicyą mobilizacyjną. Aczkolwiek postawienie takiej armii w kadry jest organizacyjnie niemożliwem, to jednak masa ta będzie olbrzymim rezerwoarem sił, z którego czerpać będzie można długo i skutecznie. Do r. 1917 cały ten program zostanie już wykonany.

Z równą energią powiększa rząd włoski swe siły morskie. Oprócz kredytu 150 milionów lirów, uchwalonego w r. 1905 na budowę pancerników o pojemności 12.600 ton, ma otrzymać obecnie pozwolenie parlamentu na budowę czterech Dreadnoughtów. Flota włoska liczy obecnie łącznie z okrętami, znajdującymi się w budowie, 18 pancerników, 11 krążowników opancerzonych i wiele mniejszych statków. Po zbudowaniu Dreadnoughtów stanie się absolutną panią Adryatyku.

Budżet wojskowy włoski, który absorbuje już obecnie 25 procent wszystkich wydatków państwowych, obciąża każdego obywatela włoskiego prawie dwa razy wyżej niż austro-węgierski! W Austro-Węgrzech idzie na cele wojskowe 13·6 procent ogólnych wydatków, to znaczy 500 milionów z 3·5 miliardowego budżetu, we Włoszech zaś 450 milionów na 1·8 miliardów dochodu budżetowego. Są to jednak tu i tam cyfry olbrzymie i przerażające, nie ma bowiem prawie nadziei, by zbrojenia zatrzymały się w swem tempie na przyszłość.

Austro-Węgry przystąpią wkrótce do budowy czterech kolosów morskich typu »Dreadnought«. Ponadto jeszcze w roku bieżącym otrzyma marynarka austro-węgierska 6 łodzi torpedowych podmorskich. Te ostatnie nie zastąpią oczywiście wielkich okrętów pancernych. Poruszają się one bowiem o połowę wolniej niż na powierzchni (8 mil morskich zamiast 15), nie doścignią więc w otwartej walce szybkich kolosów. Natomiast stają się wtedy »użyteczne«, gdy utworzą niejako ruchome pole min torpedowych, na które najedzie flota nieprzyjacielska... Wtedy wypuszczają torpedy i wywołują zniszczenie.

Armia lądowa austro-węgierska nie może doznać znaczniejszego wzmocnienia, dopóki oba parlamenty nie uchwalą podwyżki kontyngentu rekruta. Z powodu oporu Węgrów projekt ten jednak nie może dojść do skutku. Równocześnie z nim wprowadzoną zostałaby 2-letnia służba wojskowa.

Korespondencye.

Rzym, 6 maja.

Po beatyfikacyi Joanny d'Arc znaczna liczba pielgrzymów francuskich wyjechała z Rzymu — wielu jednak zostało jeszcze, a nawet nowi przybyli z powodu podobnych, mających nastąpić uroczystości. Zaraz następnej niedzieli, t. j. 1 maja odbyła się beatyfikacya czcigodnego kapłana francuskiego Jana Eudes, który żył i działał w XVII. wieku, a dla nadzwyczajnych cnót swoich przez słynnego założyciela towarzystwa św. Sulpicyusza. Oliera, zwany był osobliwością swego wieku. Od dzieciństwa poświęcony przez rodziców Najśw. Pannie, jaśniał przez całe życie anielską niewinnością — a zostawszy po ukończeniu nauk kapłanem, podejmował gorliwą pracę apostolską, głosząc słowo Boże we wszystkich prowincyach na północ od Loary i zakładając w wielu znaczniejszych miastach seminarya duchowne, prawdziwe akademie świętości, w których przez 40 lat wielu godnych kapłanów Kościołowi przysporzył. Zakładał także schroniska dla dusz upadłych, pragnących wrócić na drogę cnoty; występował odważnie narażając się na liczne prześladowania przeciw zgubnej sekcie Janzenistów i dał początek czci najświętszych serc Jezusa i Maryi, zaprowadzając w wielu miastach pod ich wezwaniem pobożne kongregacye. Po przeprowadzeniu ścisłego procesu kanonicznego ogłosił go obecnie Pius X. błogosławionym. Ceremonia beatyfikacyjna odbyła się zupełnie w ten sam sposób, co Joanny d'Arc, przy mniejszym może cokolwiek udziale wiernych w równie wspaniale przyozdobionej i oświeconej bazylice św. Piotra.

W tydzień potem, dnia 6 maja odbyła się nowa, z tego względu ciekawa beatyfikacya, że dała Kościołowi niejednego, ale 34 nowych błogosławionych i to z czasów nie bardzo odległych. Są to bowiem męczennicy, którzy częścią w Anamie, częścią w Chinach w latach 1841—1862 dla wiary Chrystusowej męczeńską śmierć ponieśli. W liczbie tej był jeden biskup, monsignor Cuenot, kapłani misyi francuskich Neron, Vérnard i Noël, hiszpan dominikanin Franciszek Fernandes de Capillas. Inni z błogosławionych byli rodowici Chińczycy i Anamici. Tych ostatnich było 17, a mianowicie: siedmiu kapłanów, pięciu katechetów i pięciu zwykłych wiernych, między nimi jedna kobieta. Między męczennikami chińskimi były trzy kobiety, pięciu katechetów, dwóch seminarzystów i dwóch wiernych. Rozwieszone na zewnątrz bazyliki, w jej atrium i w samej bazylice ogromno sztandary, na których przez znakomitych malarzy: Włocha profesora Rafała Gagliardi i Hiszpana profesora Wincentego Poveda wykonane są sceny męczeństwa błogosławionych, powszechne budziły zajęcie, do czego niemało przyczyniła się i ta okoliczność, że wśród ludzi rasy żółtej tylu się znalazło bohaterów, co nie wahali się oddać życie na świadectwo Panu. Któż wie, może ten posiew krwi męczeńskiej — tak jak w czasach apostolskich — nowych zrodzi wyznawców i wiara Chrystusowa znajdzie tam nowy grunt żyżny na hańbę tym zwyrodniałym Europejczykom, co dziś ugrząsłszy w materyalizmie, zaparli się Boga i miłości bliźniego, szerząc dokoła śród maluczkich zarazę niewiary i zgnilizny moralnej. Po dokonaniu tej beatyfikacyi przyjmował Ojciec święty delegacye zakonu dominikańskiego i misyi francuskich, którzy prócz zwykłych, wręczyli mu następujące dary: 1) pagodę japońską ze stali, inkrustowaną złotem i srebrem, 75 centim. wysoką, pracę 6-letnią artysty japońskiego; 2) wysadzany perłową masą pulpit z Tonkinu i 3) w srebro oprawną koronę marmurową z Chin. Obecnie oczekują wszyscy kanonizacyi błogosławionego Maryi Klemensa Hofbaura, znanego z działalności w Warszawie. Odbędzie się ona 20 maja w dzień Wniebowzięcia Pańskiego.

Wincenty Stroka.

Ukraińscy sojusznicy rusyfikatorów.

W sprawie projektowanego przez czynowników i »istinno-ruskich« działaczy wydzielenia Chełmszczyzny z granic Król. Polskiego uważał za stosowne wystąpić z oficyalnem oświadczeniem klub »ukraiński« parlamentu wiedeńskiego. Jakkolwiek trudno mieć jakiekolwiek złudzenia co do etyki i rozumu politycznego Ukraińców, nie przypuszczaliśmy jednakże, aby przywódcy ukraińscy z tak cyniczną otwartością stanęli po stronie... Eulogiuszów, Puryszkiewiczów i t. p. filarów reakcyi, którzy chcą odłączyć Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego jedynie w tym celu, aby łatwiej mogli narzucić ludności polsko-ruskiej jarzmo rusyfikacyi i prawosławia.

Oświadczenie to złożył na piątkowem posiedzeniu klubu przewodniczący Romańczuk, który po »historycznych« wywodach, mających stwierdzić, że »Chełmszczyzna historycznie i etnograficznie jest krajem nie polskim, lecz ruskim«, powiedział dosłownie, co następuje:

»Oddzielenie Chełmszczyzny od Polski i połączenie z krajem ruskim jest całkiem naturalne (!). Przez to nastąpi ponowne złączenie części ruskich, co powinno było już dawno nastąpić. Dlatego z **zadowoleniem witamy ten fakt.** Musimy przytem wyrazić żądanie, aby zachowano ruski charakter kraju, (zapewne dbać o to będą »prawdziwie rosyjscy« autorowie projektu gub. Chełmskiej. Przyp. Red.), aby przyznano prawa językowi ruskiemu i jedną swobodę dla wszystkich religii, nietylko dla prawosławnej, ale także dla unitów i innych. Przeciw manifestacyom zaś, zwróconym przeciw ponownemu połączeniu ruskich obszarów, musi ruski naród w Galicyi i na Bukowinie i jego zastępcy stanowczo zaprotestować, tak samo jak przeciw nieusprawiedliwionemu polskiemu panowaiu w ruskiej wschodniej Galicyi, która również mimo swojej etnograficznej i historycznej odrębności wbrew woli jej ruskich mieszkańców, połączona została z polską Galicyą zachodnią. W końcu musimy się zastrzedz przeciw temu, aby Austro-Węgry na żądanie Polaków mieszały się w jakikolwiek sposób w tę sprawę, wcale zresztą nie dotykającą interesów monarchii«.

Tak brzmi zasadniczy ustęp oświadczenia klubu ukraińskiego w sprawie chełmskiej. Oświadczenie to jest najlepszym dowodem, jak ślepą i obłudną jest polityka prowodyrów ukraińskich. Nie chodzi im bynajmniej o interes własnego narodu, lecz jedynie o zaspokojenie swej dzikiej nienawiści do Polaków! Przecież wiedzą oni dobrze, że właśnie Polacy otaczali najczulszą opieką unitów — że naród ruski właśnie pod rzekomym »uciskiem« Polaków zachował swą fizyonomię narodową i nie rozpłynął się w morzu rosyjskiem. I to jest właśnie solą w oku rosyjskich rusyfikatorów. Dlatego pragną oni Chełmszczyznę odciąć od Królestwa Polskiego, licząc, że w ten sposób uda im się łatwiej przeprowadzić swe zamysły rusyfikacyjne.. Nikt chyba co do tego nie może mieć żadnych złudzeń, jedynie galicyjscy Ukraińcy cieszą się ze »zwycięstwa« apostołów ucisku i rusyfikacyi... na Chełmszczyźnie. W swej zaciekłej nienawiści do Polaków doszli tak daleko, że solidaryzują się z ciemiężycielami własnego narodu!

Ex-sułtan.

Los zdetronizowanego sułtana Abdul-Hamida nie jest tak zły, jakim był los jego brata Murada V. Ten ostatni po kilkumiesięcznem panowaniu zrzucony z tronu i zamknięty w zamku nad Dardanelami, przebył tam szereg lat (od 187[illegible] do 1904) w najgorszych warunkach, w ciągłej obawie o życie, szpiegowany i dręczony na każdym kroku. Umarł też przed 5 laty w stanie duchowego obłędu. Abdul-Hamid zaś spędzi resztki swego życia wprawdzie samotnie i bez władzy, atoli nie w więzieniu i nędzy i nie bez wygód i przyjemności, do jakich przywykł w ciągu 32 lat swych rządów. Młodoturcy zachowują się wobec swego wroga z daleko idącą względnością.

Pałac Abdul-Hamida, w którym jest on internowany, znajduje się w południowej części miasta Saloniki, w otoczeniu wielkiego parku. Eks-sułtan ze swem otoczeniem zajmuje w nim pierwsze piętro, na parterze zaś mieszkają oficerowie, czuwający nad nim z polecenia rządu. Straż jest niezwykle ostra i sumienna. Żołnierze biwakują stale w ogrodzie, oficerowie stoją przy bramach, a nadto naokoło pałacu rozciągnięto podwójny łańcuch placówek. Również naokoło muru, okalającego ogród znajdują się straże. Wstęp do pałacu dozwolony jest tylko za osobnem pozwoleniem komendanta.

Eks-sułtan spędza czas apatycznie i w zupełnej samotności. Otrzymał własnego kucharza, który przyrządza mu ulubione jego potrawy. Obiad składa się z siedmiu dań. — Damy haremowe otrzymały obszerne apartamenta. Sułtan atoli ponury i zamknięty w sobie nie chce z nikim rozmawiać, lecz przechadza się po swych pokojach i pogrąża się w myślach. Wolno mu przebywać w parku, a nawet za osobnem pozwoleniem rządu — odbywać dalsze spacery, atoli dotąd Abdul-Hamid nie ruszył się z kilku pokoi. Widocznie obawia się śmierci z ręki którego oficerów. Podejrzliwość jego już w Yildiz-Kiosku dochodziła do takich dziwactw, że np. w różnych pokojach umieścił figury woskowe, by zmylić ślad swego pobytu. Pieniądze chował pod podłogą, w skrytkach lub w żelaznych kasach. Obecnie cały majątek jego został przez rząd zasekwestrowany. A dochodzi on do 250 milionów koron. Abdul-Hamid bowiem pobierał rocznie 50.000 funtów tureckich listy cyw[illegible]ej. Obecny sułtan Mahomet V otrzyma[illegible]amentu tylko 25 tysięcy i sam dob[illegible] zmniejszył ją do 20.000 funtów.

Mimo, że eks-sułtan [illegible] że żyć wygodnie w swem »więziennem pałacu«, to jednak — zdaje się — przymusowe przywiązanie do miejsca wyczerpie jego siły i przyspieszy śmierć lub obłąkanie. Już obecnie Abdul-Hamid przybiera wobec służby nienaturalny surowy ton i wymaga niewolniczego posłuszeństw[illegible] Łącznie z jego ponurem usposobieniem [illegible] słychaną podejrzliwością można w [illegible] dzieć już początki obłędu. Wszak ni[illegible] wy król Ludwik bawarski wpadł w [illegible] nie przy podobnych objawach.

Żydowsko-pruska gospodarka w kra[illegible]

Jaworzno, 8 ma[illegible]

(Po wiecu. — Pastwiska gminne. — Kolej gwar[illegible] Stosunki budowlane).

Po ostatniem wiecu, jaki urządziło obywatelstwo miejscowe przy pomocy stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, zaczyna się wyjaśniać wiele spraw, które jak wrzody wnoszą zgniłą atmosferę w życie całej ludności jaworznickiej. Przedewszystkiem zachłanność właścicieli kopalń węgla, będących własnością Żydów Guttmannów i ich dyrektora Żyda Katzera, który otacza się coraz większą liczbą urzędników żydowskich, a Polaków przyjmuje tylko wyjątkowo, wprowadza ten ferment i zatruwa stosunki. Szczególniej cierpią na tem gospodarze, odczuwa też i cała ludność i gmina. I tak przed laty gwarectwo zobowiązało się płacić gminie za wodę źródlaną, zawadniającą pastwiska gminne, 200 kor. rocznie i pozwoliło na zbiórkę odpadków węgla na t. zw. »haudzie«, teraz... zabroniono. Gwarectwo wydzierżawiło od gminy pastwiska na wypalanie dla siebie cegły i zobowiązało się brać glinę 5 m. głęboko a bierze tylko 1½ m. głębokości i niszczy przez to znaczne obszary pastwisk. Miało doły równać i trawą zasiewać wybrane miejsca, ale o tem nie ma mowy. Z dołów robi sobie stawy, stawia domy dla swych robotników lub zostawia doły niezasypane. Miała gmina Jaworzno własną drogę I klasy do Przemszy w stronę wsi Jeleń, tymczasem gwarectwo zbudowało na niej nasyp pod tor własnej kolejki konnej, a w ostatnim czasie nasyp ten jeszcze rozszerzyło, drogę aż do 2 metrów zwęziło i zniszczyło ją tak, że przejazd końmi wskutek ruchu kolejkowego jest niemożliwy. Miała gmina kamieniołomy na własne potrzeby, to znowu gwarectwo kamień zabrało dla własnej fabryki sody w Szczakowej, a gminie z kamieniołomów zostały tylko otwarte doły.

A zwłaszcza pod względem budowlanym są w Jaworznie rozpaczliwe stosunki. Jeżeli ktoś chce budować dom, musi się zdać zupełnie na łaskę gwareckich urzędników i w tym wypadku nie gmina wydaje pozwolenie na budowę domów, ale wyłącznie gwarectwo. Nikt zaś nie otrzyma [illegible] na budowę domu, kto nie zło[illegible] notaryalnej, że na rzecz gwar[illegible]eka się na zawsze (!) wszelkieg[illegible] odszkodowania, gdyby wskutek podkopania dom jego się zniszczył. Koszta tej deklaracyi musi opłacić sam budujący, a gdyby tego uczynić nie chciał, wtedy mu biada! Wymuszą na nim, lub pozbawią pracy czy jego samego czy jego krewnych.

Takich wypadków w ostatnim czasie było dość. I choć takie postępowanie jest niezgodne z ustawą górniczą, to jednak

praktykuje to gwarectwo bezkarnie, bo przez to podwyższa się wartość jego kopalni, choć z krzywdą dla mieszkańców. Mogę wymienić cały szereg gospodarzy, którzy za deklaracyę notaryalną płacić musieli sami po 20 i 30 koron, a gdy budować chcieli, pociągano ich do odpowiedzialności sądowej. Mogę wymienić i robotników, których z roboty wydalono, że deklaracyi podpisać nie chcieli. P. Stanisław Darasz od 2 lat sprowadził sobie materyał budowlany i budować nie może, bo deklaracyi podpisać gwarectwu nie chce, ponosząc przez to wielkie szkody. A gdy dom się zawali, droga lub pole orne się zepsuje wskutek kopalni, gwarectwo również szkody właścicielowi nie wynagradza. I tu znowu mógłbym wyliczyć cały szereg obywateli i gospodarzy, którzy w ten sposób zostali pokrzywdzeni. Tego rodzaju stosunki wymagają tedy koniecznie całkowitej zmiany, ale do tego potrzebnym jest silny i niezależny od gwarectwa zarząd gminny, który o krzywdy ludności upomnieć się potrafi!

Reklama a bojkot.

Ze sfer kupieckich piszą nam:

Poruszona przez »Kupca Polskiego« sprawa kupieckiej reklamy w Galicyi nasuwa smutne refleksye co do bojkotu. Na pierwszy rzut oka zdawać się może, że bojkot jest najsilniejszym środkiem reklamującym towar krajowy, wpływającym na publiczność galicyjską w sposób nieodparty, gdyż wspiera się na patryotyzmie i obrażonej dumie narodowej, pomijając już poczucie krzywdy wyrządzonej narodowi jako całości. Niestety! Optymistyczna teorya i smutna praktyka. Na dowód przytoczymy usiłowania bojkotu przedmiotu codziennej potrzeby np. zapałek.

Wiadomo, że Kraków zakupuje dziennie 80.000 pudełek zapałek, z których zaledwie 2—3 tysięcy dostarczają fabryki krajowe, a resztę... niemieckie. A wszak bojkot zapałek niemieckich trwa już od roku, zaś fabrykanci nasi wyrabiają towar coraz lepszy. Przypuszczam, że gdyby nawet nasze zapałki były lepsze od niemieckich i nosiły nazwy jeszcze szczęśliwiej dobrane niż odol, kunerol i t. p., bojkot bez reklamy, wszechpotężnej reklamy, nie dałby sobie rady z wprowadzeniem tego towaru na rynek galicyjski.

W dodatku bojkot jest w Galicyi tak niedołężny. Od kilku miesięcy obiecywano ogłaszać we wszystkich pismach serye towarów najłatwiejszych do bojkotowania (po pięć przedmiotów) i dotychczas żadne z pism takiego ogłoszenia nie zamieściło. Wobec podobnego bojkotu reklama kupiecka, zręczna i wytrwała, jest środkiem stokroć silniejszym od bojkotu »galicyjskiego«. Wiedzą o tem doskonale Niemcy i reklamą osięgają rezultaty ogromne. N. p. fabryki niemieckie w Opawie i inne należące do hakatystów, sprzedają w Galicyi za 5½ miliona koron zapałek, podczas gdy nasze nie osięgają nawet kwoty miliona koron (Lipszyc w Skolem za pół miliona, Lipszyc w Stanisławowie za 100 tysięcy, fabryka Stabrowskiej »Regina« za 100 tysięcy, Lipszyc w Stanisławowie i Adelsberg w Bolechowie po 50.000 koron). Wobec takich stosunków w dobie bojkotu i spotęgowanego patryotyzmu przemysłowego w Galicyi, możemy śmiało, bez przesady, wyobrazić sobie reklamę niemiecką jako postać rzymskiego Cezara, przed którym bojkot galicyjski przemawia pokornie: »Ave Caesar Imperator, morituri te salutant«.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Mamerta biskupa; pojutrze we środę Nereusza i Pankracego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 49; zachód przypada o godz. 6 minut 39, długość dnia godzin 14 minut 7.

Kraków, dnia 10 maja.

„Na Skałce!“ W sobotę, jako w dzień Św. Stanisława odezwały się rankiem, pod przewodem starego „Zygmunta“ dzwony krakowskie, wiodąc tłumy ludu na „Skałkę,“ do miejsca znaczonego pamiątką męczeństwa „nieznającego trwogi Biskupa.“

Rozlała się szeroką wstęgą fala ludu, przerywana staremi chorągwiami cechowemi i sztandarami, ubarwiona białemi sukmanami i kolorowemi chustami, rozmodlona i przejęta, ze wzrokiem skierowanym ku świątyni, otaczając ją zwartym wieńcem.

Ze wszystkich stron Polski, z całej Galicyi i innych zaborów spieszą liczne pielgrzymki i gromady, by kornem czołem uderzyć u wrót kościoła, oddać cześć pierwszemu męczennikowi Polski, aby pokrzepione na duchu powrócić do ojczystej zagrody z pogodniejszem czołem i wiarą w lepszą przyszłość.

Lecz poza murem klasztornym, poza bramą wiodącą do kościoła, jakże dziwnie psują harmonię poważne uroczystości, szereg kramów, handlarzy i przekupni, którzy rozłożeni wdłuż ulicy, nieznośnym hałasem i targiem zmieniają święto w pospolity jarmark. Dziwnie denerwująco działa zawsze widok tych kramów i bud jarmarcznych, cisnących się dokoła miejsc odpustowych, rozrywając tych, co przybyli na modły i skupienie. Stary zresztą i tyle lat tolerowany obyczaj jarmarków, połączonych z odpustami, powinien raz już zostać przeobrażonym w sposób, odpowiadający, a przynajmniej nie uwłaczający godności i powadze nabożeństwa.

Na „Skałce“ powinien lud mieć drogę wolną i spokojną... niech usłyszy Zygmunta, niech wpatruje się w wspaniałe linie starych świątyń Krakowa, lecz niechaj już w samym obrębie kościelnych zabudowań, wolny będzie od krzyków jarmarcznych, oraz często i od wyzysku kramarzy.

W sobotę odbywały się na „Skałce“ Msze św. oraz suma z kazaniem, popołudniu zaś solenne nieszpory, równocześnie odbyła się w katedrze na Wawelu uroczysta suma, celebrowana przez X. biskupa-sufragana Nowaka, z kazaniem wypowiedzianem przez X. M. Ślepickiego kan. kat. Natomiast w niedzielę, jako dalszy ciąg uroczystości Św. Stanisława, wyruszyła z Wawelu pod wodzą X. biskupa Nowaka na „Skałkę“ procesya z głową św. męczennika, poczem X. sufragan odprawił sumę i okolicznościowe modły.

Uroczystości związane ze świętem Św. Stanisława trwać będą przez cały tydzień, rozdzielone między krakowskie kościoły, poczem w przyszłą niedzielę zakończy je znowu nabożeństwo na „Skałce.“

Otwarcie bursy młodzieży rękodzielniczej i handlowej im. Andrzeja hr. Potockiego w Krakowie odbyło się wczoraj o godzinie 11 rano w domu l. 25 przy ul. Krupniczej, wobec przedstawicieli wszelkich sfer naszego miasta. Wśród zebranych byli: prezes Tow. burs dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej bar. Götz-Okocimski z wydziałem na czele, prezydent kraj. sądu wyższego Dr. Hausner, delegat Federowicz, prezydent miasta Dr Leo z wiceprezydentem Szarskim i gronem radców, radcy dworu Horoszkiewicz i Dr. Szlachtowski, dyrektor policyi Dr Flatau, posłowie Dr. Staniszewski i Dr Petelezn, burmistrze Podgórza i Bochni, posłowie Maryewski i Dr Maiss, X. kan. Błonarowicz i X. Rzymełko, prezes Koła mieszczańskiego Kosobucki z gronem rękodzielników, tudzież prezes stow. kupców i młodzieży handlowej Porębski. Nadto z rodziny hr. A. Potockiego przybyli: bar. Adamostwo Sierakowscy i hr. Zdzisławowa Tarnowska. Hr. Andrzejowa Potocka przybyć nie mogła z powodu wyjazdu na pogrzeb śp. Świeykowskiego.

Poświęcenia zakładu dokonał X. kan. Błonarowicz, który zaznaczył, iż społeczeństwo nasze tworząc tego rodzaju instytucye, uznaje przez to potrzebę podniesienia stanu rękodzielniczego.

Z kolei przemówił bar. Götz-Okocimski, który słusznie podniósł, iż dobra szkoła w każdym kierunku powinna być najważniejszym naszym programem kulturalno-narodowym, gdyż ona dopiero może stworzyć prawdziwie zdrowe i silne położenie każdego społeczeństwa, tj. stan średni. Ważnym takim krokiem naprzód na polu pracy w tym kierunku jest właśnie otwarcie niniejszej bursy. Następnie mowca nawiązując dzień otwarcia tejże instytucyi do schodzącej się z nim mniej więcej rocznicy tragicznej śmierci namiestnika, zaznaczył, iż uroczystość ta jest zarazem uczczeniem pamięci męża, którego całe życie było ściśle z Krakowem złączone.

Dr Leo przemówił imieniem miasta, wyrażając nadzieję, że tego rodzaju bursy będą licznie powstawać w całym kraju, gdyż tylko tym sposobem może nastąpić rozkwit stanu rękodzielniczego, a bez którego nie można rozumieć odrodzenia kraju.

Imieniem stanu rękodzielniczego zabrał głos p. Kosobucki. Mowca spodziewa się, że na tej drodze opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, wypełni się przepaść, jaka otworzyła się w dawnym patryarchalnym stosunku majstra do czeladzi, — poczem złożył serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania bursy, a przedewszystkiem Radzie miasta Krakowa za przyznanie funduszu 10.000 koron na powyższy cel.

Po przemówieniach p. Porębskiego imieniem stanu kupieckiego, oraz Dra Bandrowskiego im. T. S. L., dziękował ze strony młodzieży rękodzielniczej i handlowej wychowanek bursy, Miziński, praktykant w sklepie pana Smidowicza.

Uroczystość zakończyła się obejrzeniem zakładu, oraz wspólnem fotografowaniem się obecnych.

Straż polska komunikuje nam: Dnia 9 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie staraniem Koła pań Straży Polskiej.

Pięknie zagaiła i rzeczowo omówiła program działalności prezesowa Koła, p. H. Starzewska. Nie z mniejszem napięciem wysłuchano barwnego referatu „O wychowaniu narodowem“ p. Sikorskiej. Podczas dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Ligęza, Strażyński, Zakrzewska, Skarszewska i inne, wyłoniło się żądanie p. Dr Golińskiej w kierunku założenia nowej organizacyi „Ligi spożywczej“. Niefortunny wniosek znalazł ciętą odprawę z ust członka Zarządu głównego, p. Antoniego Balickiego, który w swojem przemówieniu schłostał nasze ambicyjki, brak prawdziwej pracy na polu narodowem, ospałość zadziwiającą i rozrost czczej gadaniny.

Wniosek p. Golińskiej upadł, nie znalazłszy poparcia.

Przeszło dwugodzinne nadzwyczajne poważne i interesujące zebranie pod kulturalnem przewodnictwem p. Starzewskiej rozeszło się, uchwalając:

Kupiec sprowadzający i obywatel kupujący towar pruski — są wrogami naszego społeczeństwa!

1) Bezwzględnie nie używać towarów pruskich; 2) żądać zawsze w sklepach towarów krajowych; 3) nie chodzić do sklepów, które na składzie nie utrzymują towarów krajowych; 4) nie jeździć bez niezbędnej potrzeby do państwa niemieckiego, z wyjątkiem dzielnic polskich; 5) w razie konieczności pobytu w Niemczech, ograniczać wydatki do niezbędnych potrzeb, nie czyniąc żadnych zakupów. 6) nie leczyć się w miejscach kąpielowych i lecznicach niemieckich; 7) popierać bojkotową działalność Straży Polskiej; 8) jednać Straży Polskiej członków-obywateli do solidarnej działalności.

Koncert uczenic i uczniów prof. Jerzego Lalewicza, który odbył się wczoraj w sali prób Starego teatru, udał się wybornie. Wykonawczynie i wykonawcy są świadectwem świetnej metody znakomitego pedagoga; otrzymują racyonalne, a niezbędne podstawy do dalszej, a samodzielnej pracy. Rezultat zależy od stopnia wrodzonego talentu i intenzywności tej pracy. Wykonano trzy dzieła większe, dotychczas w Krakowie nie grane (prócz szeregu mniejszych). Przedewszystkiem koncerty fortepianowe Bacha i Brahmsa, a wreszcie „waryacye“ Jadwigi Sarneckiej, pod każdym względem bardzo interesujące, świadczące o niepospolitym talencie autorki. Rzecz to niezmiernie trudna, wielce popisowa, wymagająca od wykonawcy — prócz innych zalet — i siły i rozmachu.

„Waryacye“ grała zaszczytnie znana artystka, pani Olga Stolfowa i wywiązała się z zadania wyśmienicie, sprawiając nam wczoraj brawurowem odtworzeniem bohaterskiej szóstej „waryacyi“ prawdziwą niespodziankę.

Wykonawcy wogóle zasłużyli na poklask, zwłaszcza, iż popisywali się na instrumencie silnie zębem czasu, no i rękami uczniów — draśniętym. Rzecz przykra, utrudniająca zawsze, a często uniemożliwiająca wydobycie pewnych efektów.

Z teatru miejskiego. „Samson“ Bernsteina z p. Żelazowskim w roli tytułowej, którą odtwarza z taką maestryą, powtórzony będzie we wtorek. W środę ujrzy Kraków pana Żelazowskiego w roli, w której dotąd nie mieliśmy sposobności go podziwiać; w Shyloku w komedyi Szekspira: „Kupiec wenecki“. — W czwartek „Balladyna“ Słowackiego z p. Żelazowskim w roli Grabca.

Dar narodowy, zebrany w Krakowie dnia 2 maja br. przyniósł Towarzystwu Szkoły ludowej kwotę 3744 kor. 29 hal. W porównaniu z rokiem ubiegłym ubytek jest tak znaczny, że Towarzystwo było zmuszone zapukać jeszcze raz do ofiarności publicznej i urządzić w niedzielę dnia 9 bm. ponowną kwestę.

Obowiązki, które T. S. L. wzięło na siebie (obok świeżo powstałych i gimnazyum realnego w Białej), przez założenie realnego gimnazyum w Orłowej na Śląsku są tak wielkie, że społeczeństwo polskie musi dopomódz tej oświatowej instytucyi.

Z Izby rękodzielniczej komunikują nam: Przy sposobności konferencyi bankowej, odbytej z p. radcą Dr Zgórskim i posłem sejmowym p. Janem Federowiczem zdeklarowano następujące kwoty na budowę domu rękodzielniczego, a mianowicie:

Pp. Niedzielski Tadeusz 100 kor., Bem Romuald 100 kor., Cyrankiewicz Stanisław 100 kor., Augustynowicz Władysław 100 kor., oraz robót ślusarskich za 200 kor., Stieglitz Herman 100 kor., Sulikowski Aleksander 200 kor., Gawędzki Jan 100 kor., Kozłowski Franciszek 200 kor., Węglarski Tadeusz 100 kor., Kirschner M. 100 kor., Knapiński Ludwik 200 kor., Anczyc Wacław 100 kor., Siermontowski Józef 100 kor., Gramatyka Tomasz 100 kor., Kulesza Józef 100 kor., oraz robót kamieniarskich za 300 kor., Stachowski Stanisław 200 kor., Będzikiewicz Tomasz 200 kor., Romański Karol robót pokostniczych za 100 kor., Sądel Jan 50 kor. Suma dotychczas zdeklarowanych kwot wynosi 8650 koron.

Wycieczka naukowa. W sobotę dnia 8 bm. wyjechała z Krakowa pod przewodnictwem prof. Weigta wycieczka naukowa IV kursu akademii handlowej do Wiednia, Tryestu i Wenecyi, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłowych, między innemi doków portowych w Tryeście, fabryk szkła i mozajki w Wenecyi i t. d.

Grunta pofortyfikacyjne a regulacya. Onegdaj pod przewodnictwem prez. Dra Lea odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych. Komisya zatwierdziła ofertę na roboty ziemne na gruntach pofortyfikacyjnych między ul. Wolską a Czarnowiejską, dalej obradowała nad planem regulacyjnym zachodniej części Wielkiego Krakowa, przedłożonym przez budownictwo miejskie.

Z Towarzystwa właścicieli realności. — Nowo wybrany na Walnem Zgromadzeniu d. 2 maja b. r. wydział Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie odbył w dniu 5 maja b. r. w lokalu Towarzystwa przy ul. Karmelickiej L. 15, posiedzenie, na którem jednomyślnie wybrano p. Dra Adama Bobilewicza, adwokata i radcę miejskiego prezesem, p. Jana Winiarza, radcę cesarskiego i dyrektora filii Banku hipotecznego wiceprezesem, p. Dra Franciszka Mussila adwokata sekretarzem, p. Henryka Hoffmanna, urzędnika Kasy oszczędności miasta Krakowa, skarbnikiem. Zarazem zamianował wydział sekretarza Dra Franciszka Mussila syndykiem Towarzystwa.

Nowo wybrany prezes podziękowawszy serdecznie za wybór, zapewnił, że urząd swój sprawować będzie wedle najlepszej woli i sił, prosząc Wydział o poparcie jego starań. Zarazem prezes w gorących słowach złożył podziękowanie byłemu prezesowi, członkowi honorowemu Dr Konstantemu Lipowskiemu za jego długoletnie przewodnictwo w Wydziale i podniósł zasługi jego na tem stanowisku dla Towarzystwa położone.

Wydział na wniosek prezesa uchwalił wręczenie zamianowanemu na Walnem Zgromadzeniu honorowym członkiem byłemu prezesowi Dr Konstantemu Lipowskiemu dyplomu członka honorowego, na który to cel uchwalono odpowiedni kredyt, a zarazem celem wręczenia dyplomu, wybrano deputacyę z 6 członków, która dyplom w swoim czasie w sposób uroczysty wręczy.

Następnie celem uproszczenia dotychczasowego toku postępowania i uczynienia go szybszym, uchwalono rozdział agend wydziału na poszczególne komisye, jako to: komisyę statutową, redakcyjną, bankową, podatkową i komisyę, mającą się zająć ewentualnem połączeniem się Towarzystwa właścicieli realności z dwoma innemi a podobnemi Towarzystwami. Komisye te po załatwieniu przydzielonych im spraw, przedkładać będą gotowe referaty przez odnośnych referentów pełnemu wydziałowi do uchwały.

Między innemi poruszono także sprawę urządzania publicznych zebrań z odczytami wybitnych fachowców, właścicieli realności dotyczących, nadto poruszono myśl wydawania własnego organu, w którym byłyby omawiane wszelkie żywotne sprawy, ogół właścicieli obchodzące.

Równocześnie ukonstytuowała się komisya kontrolująca, wybierając przewodniczącym p. Augusta Miedniaka, radcę miejskiego.

Ś. p. Alfred Szczepański, znany w swoim czasie publicysta, zmarł w Krakowie dnia 8 go b. m. w 69 roku życia.

Ś. p. Szczepański odgrywał w pewnej chwili dość wybitną rolę w naszem życiu publicznem. Po założeniu Laenderbanku, tej głośnej instytucyi finansowej, powołanej do życia przez słynnego Bontoux i francuskich kapitalistów, pierwszym gubernatorem banku został mianowany hr. Ludwik Wodzicki, który na jeneralnego sekretarza powołał ś. p. Szczepańskiego. Laenderbank miał przełamać monopol finansowo-giełdowy Rothschildów w Austryi, — jednakże ta próba nie powiodła się i po upadku Union generale w Paryżu, Laenderbank przeszedł w ręce żydowskie. Ś. p. Szczepański, znany i wytrawny dziennikarz, korespondent kilku pism krajowych i prezes związku prasy zagranicznej w Wiedniu, rozwinął bardzo żywą publicystyczną działalność, celem zapewnienia Laenderbankowi poważnej klienteli, — co mu się też powiodło. Była to nawet chwila, kiedy ta sprawa miała znaczenie polityczno-społeczne i żywo interesowała szerokie koła w Austryi i Francyi. Obudzenie tego interesu było niezawodnie zasługą Szczepańskiego. — Po przejściu Laenderbanku w posiadanie nowej spółki, ś. p. Szczepańskiego zastąpił mąż zaufania nowych akcyonaryuszów, — on zaś przeszedł ponownie do pracy dziennikarskiej. Niebawem osiedlił się w Krakowie, — gdzie nawet próbował kandydować do parlamentu.

Z przeszłości ś. p. Szczepańskiego zanotować jeszcze należy jego utarczki z Zyblikiewiczem i konserwatystami, które mu zjednały opinię radykalisty, którym nigdy nie był. Pozostawił kilka rozpraw literacko-społecznych i mnóstwo artykułów politycznych, umieszczonych po krajowych i zagranicznych czasopismach.

Ożeniony z panną Zieleniewską, siostrą posła, był ojcem Ludwika, ongi poety, obecnie redaktora „Nowin“.

Pogrzeb ś. p. Alfreda Szczepańskiego odbył się wczoraj popołudniu w domu przy ul. Kolejowej na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki złożono w grobowcu familijnym. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział: delegat p. Fedorowicz, prezydent Leo, wicepr. Szarski, wielu radców miejskich, tudzież szereg osób ze świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Kondukt pogrzebowy prowadził X. Miś w asystencyi duchowieństwa, za karawanem, zdobnym kwieciem i wieńcami od mnóstwa osób, szła rodzina zmarłego, a mianowicie żona Helena z Zieleniewskich, syn Ludwik, redaktor „Nowin“, rodziny Zieleniewskich, Szczepańskich, Langów, Boczarów, Dębowskich i innych.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 12 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: Wykład Dra Eisenberga: „Etyologia i rozpoznanie przyczynowe gruźlicy“, jako pierwszy z szeregu wykładów o gruźlicy, zorganizowanego przez Zarząd Towarzystwa.

Cykl odczytów o Słowackim. Staraniem Sekcyi odczytowej komitetu Ogn. Akad. dla uczczenia Słowackiego odbędzie się cykl wykładów p. t. „Twórczość Słowackiego w okresie mistycznym“ — 1) 12 maja Dr Ujejski — ksiądz Marek i Sen srebrny Salomei. 2) 13 maja p. St. Witkowski: Genesis z Ducha; 3) 15 maja Dr Turowski: Pisma filozoficzne po Genezis z Ducha; 4) 17 maja p. J. Kwiatek: Pisma treści ideowo-politycznej; 5) 19 maja p. St. Witkowski: Prace i dnie (Teogonia) Fragmenty. 6) 21 maja p. W. Feldman: Samuel Zborowski; 7) 24 maja p. T. Rojek: Zawisza Czarny; 8 i 9) Dr W. Hahn: Liryka z doby mistycznej. Agezylaos. Z dziejów Nowogrodu. 10) 18 czerwca p. Tad. Dąbrowski: Król-Duch.

Wykłady odbywać się będą w Col. Nov. o godz. 5 pop. Abonament na cykl 4 korony; dla akademików 1 kor. 60 hal. Wejście 50 h., akad. 20 h. Bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego, w czytelni Uniwersytetu Ludowego oraz przy wejściu na salę.

Skutki pijaństwa. Jan Rożek, 35-letni robotnik w magazynach kolejowych, zdaje się w stanie nietrzeźwym, zbliżył się onegdaj do manewrującego na torze pociągu, a uderzony buforem maszyny wpadł pod pociąg. Szczęściem w nieszczęściu była okoliczność, że maszyna odrzuciła go na stronę, raniąc dotkliwie na całem ciele i łamiąc mu prawą rękę.

Nożownik. Wczoraj popołudniu wybuchła w ulicy Józefa ostra sprzeczka między Izraelem Reinkrautem a Meyerem Kornem, w czasie której ten ostatni niespodziewanie dobył noża, raniąc kilkakrotnie a dotkliwie w plecy swego przeciwnika. Osłabionego upływem krwi Reinkrauta opatrzyło zawezwane Pogotowie ratunkowe, zaś Meyerem Kornem zaopiekowała się policya.

Nieletni złodzieje. Wczoraj z okazyi odpustu na Skałce przybyło tamże na „gościnne występy“ kilkunastu złodziei kieszonkowych, mających doskonałą sposobność do eksploatowania w tłoku cudzych kieszeni. Policya przytrzymała na gorącym uczynku 13-letniego Alfreda Szafarskiego z Kobierzyna w chwili, gdy wyciągał z kieszeni Reginie Beczale pulares z kwotą 11 koron, oraz 14-letniego Józefa Zalesę, znanego złodzieja kieszonkowego, za kradzież srebrnego zegarka.

Z Kraju.

Otwarcie czytelni. (Kor. wł.). Z Góry św. Jana piszą nam: Krak. Tow. Ośw. Lud. założyło u nas czytelnię ludową, której uroczyste otwarcie odbyło się 25 kwietnia. Przy nader licznem uczestnictwie miejscowej ludności i nauczycielstwa okolicznego, słowo wstępne wypowiedział miejscowy duszpasterz, zachęcając gorąco do licznego brania udziału we wspólnych zebraniach i chętnego czytania książek dobrych i duchem katolickim owianych. Dla podniesienia chwili uroczystej dzieci szkolne wygłosiły odpowiednie do uroczystości wierszyki przy żywych obrazach jak: 1) „Powrót taty“, 2) „Dwie dusze“, 3) „Obóz cygański“ i 4) Grupa przedstawiająca Oświatę w otoczeniu garnącej się do niej młodzieży. Cała uroczystość odbyła się przy dźwiękach muzyki byłych uczniów szkoły Zegartowskiej.

Pożar. (Kor. wł.). W gminie Jaszczurowa w powiecie wadowickim wybuchł 2 maja b. r. groźny pożar, który zniszczył doszczętnie dwa budynki mieszkalne i zabudowania gospodarskie do nich należące. W pożarze zginął 5-letni chłopak, sprawca pożaru, oraz 4 sztuki bydła. Szkoda, nieubezpieczona, dotknęła znękanych zeszłorocznymi deszczami i zadłużonych włościan, którzy dzisiaj podzielają los bogdaj nie gorszy od biblijnego Joba, nie mając nic, prócz przysłowiowej nadziei i firmamentu nad głową.

Zjazd koleżeński. Zawiadamiamy Kolegów, którzy zdawali egzamin dojrzałości w r. 1899 w gimnazyum bocheńskiem, że zjazd koleżeński odbędzie się dnia 20 maja b. r. w Bochni. Punkt zborny w gimnazyum o godzinie 9½ przed południem. Termin nadsyłania wkładek upływa z dniem 20 b. m. Wszelkich wyjaśnień udzielają koledzy: K. Dominik, urz. Tow. W. Ub. w Krakowie, ul. Basztowa 9, A. Lohn, prof. gimn. ul. Długa 13, Dr B. Rappaport ul. Szewska 20.

Trzeci Maja w Andrychowie. (Kor. wł.). Obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja rozpoczął się 1 b. m. uroczystą wieczornicą, urządzoną staraniem miejscowego „Sokoła“ w sali rady gminnej. Słowo wstępne wypowiedział Dr Malec, na którego wniosek uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Rezolucyę tę przesłano Kołu polskiemu i ministrowi dla Galicyi. X. katecheta Zieliński wygłosił następnie odczyt o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja.

Następnie odbyła się skromna uczta, przeplatana oddeklamowaniem odpowiednich utworów, oraz gra na skrzypcach.

Następnego dnia odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez X. kanonika Solaka. Wzięły w niem udział: „Sokół“ w uroczystych strojach, straż pożarna, cechy, dziatwa szkolna i bardzo liczna publiczność.

Podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił X. Zieliński.

Na rynku miejscowe Koło T. S. L. urządziło kram, w którym miejscowe panie zbierały „Dar narodowy 3 Maja“, sprzedając na ten cel kokardki, kartki i nalepki. Nowość ta okazała się obfita w skutkach, a p. prezesowi Stepkowi należy się uznanie za gorące zajęcie się tą sprawą.

Zakliczyn nad Dunajcem. (Kor. wł.) Okolicę tutejszą często nawiedza klęska powodzi. W roku ubiegłym górskie potoki sześć razy wezbrały i poczyniły okropne spustoszenia w ziemiopłodach. Obecnie już na początku wiosny dotyka dotkliwie tutejszą ludność rolniczą klęska powodzi. Wskutek silnych, trwających przeszło trzy doby deszczów wezbrały i wystąpiły z brzegów dwie górskie rzeki, dopływy Dunajca, Wolanka i Paleśnica. Pierwsza zalała znaczną część pól w Zakliczynie, a druga zalała pola w Lusławicach i Roztoce. W Lusławicach wdarła się nawet do domów i do stajen. Niebawem woda w dopływach Dunajca opadła, lecz za to Dunajec wystąpił z brzegów. Cała dolina naddunajcowa stoi pod wodą. Zalane są gminy: Piaski, Drużków, Filipowice, Stróże, Wesołów, Charzewice, Zakliczyn, Lusławice i Roztoka. Gościniec między Zakliczynem i Wojniczem w kilku miejscach stoi pod wodą. Z wodą popłynęło bardzo wiele drzewa, oraz materyałów przeznaczonych do budowy regulacyi rzeki. Zasiewy jesienne i wiosenne trzeba uważać za przepadłe.

Janowice. (Kor. wł.) Wody Dunajca i potoku Lubinki zalały u nas wszystkie okoliczne doliny. Pola, domy i budynki gospodarskie stoją w znacznej części we wodzie. A trzeba wiedzieć, że wskutek długotrwałego zimna i braku paszy bydło w naszej okolicy bardzo ucierpiało. Zginęło około 10% inwentarza, a pozostała reszta nie może się na nogach utrzymać.

Trzciana, koło Bochni. (Kor. wł.) W dniu 4 maja obchodziła tut. ochotn. straż pożarna święto swego patrona. Rano odbyło się doroczne uroczyste nabożeństwo w kościele paraf., które odprawił X. Paczyński, prezes straży. — Po nabożeństwie udała się straż pożarna do miejscowego Kółka roln., gdzie w gorących słowach przemówił p. W. Piskorz, naczelnik straży, dziękując obecnym za wytrwałość w ciężkiej pracy i zachęcając ich do dalszej gorliwej służby dla dobra i bezpieczeństwa całej gminy.

Z górskiego zakątka. W dniu 3 Maja na wzór całego kraju, obchodzono i w naszej wiosce Łodygowicach (koło Białej) uroczyście pamiątkę Konstytucyi 3 Maja. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, przy licznym udziale ludu wiejskiego i dziatwy szkolnej. Następnie odbył się wieczorek w gmachu szkolnym. Sala szkolna zapełniła się ludem po brzegi. Słowo wstępne wypowiedział miejscowy proboszcz, poczem nastąpił półgodzinny odczyt na temat Konstytucyi 3 Maja, wygłoszony przez tutejszego kierownika szkoły. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przez dziatwę szkolną, ustanowiono się w pochód, pomimo szarugi ruszono ku kościołowi. Na czele postępowała muzyka miejscowa, za nią ustanowiła się straż pożarna z zapalonemi pochodniami, a za strażą stanęły liczne szeregi ludności. Nastrój poważny i uroczysty nie został zakłócony najmniejszym

nieporządkiem. W oknach ubogich chatek błyszczały wszędzie kartki z orłem białym. Szkoda że nam ich posłano tylko 250, gdyż lud nasz, już w znacznym stopniu uświadomiony, byłby ich nie zakupił, ale wprost rozchwytał nawet trzykroć większą liczbę.

To też na widok przejęcia się naszego ludu wiejskiego uroczystością narodową, robi się człowiekowi jakoś rzewnie na sercu, raźniej spogląda się w przyszłość, a z piersi wydobywa się mimowoli okrzyk: Chwała Bogu Najwyższemu, lody pękają, pleśnie z niwy ojczystej schodzą, zima ustępuje; z letargu budzi się olbrzym, wśród ludu czuć tchnienie wiosny!

Pilzno. (Kor. wł.). Deszcze padające bez przerwy od niedzieli wieczór do czwartku rano, podniosły stan wody na Wisłoce o 5·25 metr. po nad zwykły poziom. Woda wystąpiła z brzegów, r...wając się szeroko po całej okolicy i zalała ...nta nadbrzeżne w gminach: Jaworze, Dęborz... Strzegocice, Mokrzec, Pilzno, Lipiny i Pikin...k. Grozą klęski elementarnej w Pilznie podniosł... płytka zazwyczaj rzeczka Dulcza, odprowadz...ca wody z pól i lasów, również wystąpiła z ...rzegów, zalewając pola i ogrody nad nią poło...e i unosząc swym wartkim prądem drzewa, p...ty, zrywając całe kawały brzegu.

Gmach „Sokoła" położony na pągórku został zupełnie ...cięty od miasta, woda na półtora metra głę...a zalała część parku.

Spusto...nie, jakie ta powódź niepamiętna od lat 30 ...rawiła, jest ogromne, zasiewy w wielu miejs...ch zupełnie spłukane lub zamulone, droga do J...orza na przestrzeni 15 metrów zupełnie ze...na wraz z mostem.

Przemyśl (Kor. wł.). San wystąpił w dwóch miejscach p... Przemyślem nieznacznie z brzegów. Bezpoś...dniego niebezpieczeństwa powodzi nie ma jedn...e.

W Pikulicach niedaleko Przemyśla wylał mały potok, zalał kilka domów, zniszczył drogę i wyrządził dość znaczne szkody. Ta lokalna powódź trwała zaledwie parę godzin.

XLIV. Zwyczajne Zgromadzenie Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w dniach 21 i 22 maja b. r. w sali ratuszowej we Lwowie.

Napad na pociąg. Limanowa. (Kor. wł.). W nocy z dnia 4 na 5 maja b. r. napadli bandyci na maszynistę pociągu ciężarowego Nicponia, podczas postoju pociągu na stacyi, korzystając ze sposobności oddalenia się palacza. Jeden z bandytów wdrapał się na maszynę, a rzuciwszy się na maszynistę, groził mu rewolwerem i żądał pieniędzy. Gdy Nicpoń oświadczył, że pieniędzy nie posiada, bandyta dał do niego kolejno dwa strzały, na szczęście chybione. Równocześnie drugi bandyta usiłował wedrzeć się od tyłu na maszynę i opanować ją. Tymczasem na krzyk napadniętego maszynisty nadbiegł palacz, konduktorzy oraz naczelnik stacyi, wobec czego bandyci puścili swą ofiarę, znikając sami w ciemnościach. Żandarmerya gorliwie śledzi za sprawcami, na razie jednak bez rezultatu.

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia pierwszej Spółki spożywczej członków Stow. katolickich z braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Przerwy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam: Z powodu podmycia toru kolejowego pomiędzy Sobowem a Zbydniowem na przestrzeni Dębica-Rozwadów-Przeworsk wstrzymano ogólny ruch pociągów między Tarnobrzegiem a Zbydniowem, przypuszczalnie na 10 dni. Ruch pociągów między Tarnobrzegiem a Nadbrzeziem via Sobów odbywa się normalnie.

Nekrologia. Emeryka Marya Nałęcz Małachowska, przez 40 lat nauczycielka i kierowniczka szkoły 4-klasowej żeńskiej w Jaśle, obdarzona złotym krzyżem zasługi, zmarła w Jaśle, w 73 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Samson" (trzeci gościnny występ R. Żelazowskiego).
Środa. „Kupiec wenecki" (występ R. Żelazowskiego).
Czwartek. „Baladyna" (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek. „Król".

Z teatru.

„Samson" Bernsteina. — Pierwszy występ Romana Żelazowskiego.

Czy p. Bernstein pochodzi z Podgórza — czy jest czystej krwi francuskim Izraelitą — o tem rozstrzygać będzie przyszły historyk literatury... W każdym razie piętno jego pochodzenia jest bardzo silnie wyryte, na jego utworach. W pierwszym rzędzie na »Samsonie«. Cała koncepcya tej sztuki nosi tak wybitnie charakter giełdowo-spekulacyjny, że mógł ją pomyśleć i napisać tylko człowiek doskonale wtajemniczony w pojęcia, etykę i psychologię żydowskich kół finansowych. Biblijny Samson zwalił świątynię Dagona zabijając siebie i swoich nieprzyjaciół; Samson Bernsteina spełnia podobne dzieło... za pomocą giełdy. Jakób Brochart wielki spekulant i bogacz — chcąc się zemścić na kochanku swojej żony — wywołuje na giełdzie panikę, która wprawdzie niszczy jego rywala — ale rujnuje także jego samego. Ma to być w intencyi i przekonaniu autora niezwykłe bohaterstwo — w istocie cała ta manipulacya jest nietylko podstępem nader wątpliwej wartości moralnej — ale czynem karygodnym z punktu widzenia kodeksu karnego. A w dodatku Brochart rozpoczynając swoją kampanię giełdową, wcale nie zamierza siebie zrujnować. Przeciwnie — on ma niepłonną nadzieję, że niszcząc znienawidzonego współzawodnika sam zgarnie olbrzymie zyski. Dopiero interwencya silniejszej od niego potęgi giełdowej, pokrzyżowała te plany. Mimo to żona — która go dotychczas nienawidziła a nawet czuła do niego wstręt fizyczny — tak jest olśniona »czynem« Brocharta, że obiecuje mu swoją miłość...

Wszystko to jest bardzo niesmaczne, a pod względem psychicznym wprost nieprawdziwe. Giełdowy »tytanizm« bohatera sztuki waha się pomiędzy cynizmem a śmiesznością — a cała akcya sztuki jest brutalnie naciągnięta do rozwiązania, będącego sprytną ale zarazem wstrętną apoteozą giełdziarskiej odwagi.

Pod względem teatralnym, tylko faktura dwóch pierwszych aktów ma cechy zręcznego i wprawnego pióra. Dwa następne są już tylko sztuczną kombinacyą dziwacznych wypadków i podejrzanych efektów.

W »Samsonie« wystąpił jako gość p. Żelazowski, który też siłą swego talentu zapanował nad przedstawieniem. Jego skupiona, dyskretna, a jednak silna, a przytem niewykle inteligentna gra, stworzyła całość bardzo niepospolitą i wysoce zajmującą. W fałszywej roli żony pokonanej bohaterstwem bankructwa, okazała p. Arkawinówna wiele finezyi i artystycznego odczucia.

Sympatycznego gościa przyjmowano owacyjnie.

Ze sceny ludowej.

Niedzielny wieczór w teatrze ludowym ściągnął tłumy publiczności, tak, iż widownia była formalnie natłoczona. Dyrekcya teatru wystawiła po raz pierwszy „Quo Vadis" H. Sienkiewicza w przeróbce scenicznej Popławskiego p. t. „Lygia". Przed oczyma widza przesunął się szereg barwnie uscenizowanych obrazów na tle przepięknych, specyalnie w tym celu, częścią w artyst. pracowni Burkharda w Wiedniu, a częścią przez art. malarza dekoracyjnego teatru p. Setkowicza, wykonanych dekoracyi. W pierwszym zaś rzędzie podziwiano ogólnie wspaniało, stylowe kostyumy, sprawione przez dyrekcyę z wielkim nakładem kosztów i zachodów. To też strona dekoratywna „Lygii" mogła zadowolić najwybredniejszy gust i dlatego należą się dyr. Rygierowi słowa pełnego uznania, który dokłada wszelkich sił, tak pod tym względem jak i pod względem angażowania ciągle nowych sił, by tylko scenę ludową postawić na tej wyżynie, na jaką winna się wznieść, jeśli ma rzeczywiście spełniać swą kulturalną misyę.

Scenaryusz „Lygii" odbiega miejscami dość swawolnie od treści arcydzieła sienkiewiczowskiego, ze zrozumiałych względów techniki scenicznej, mimo to jednak całość czyni wcale udatne wrażenie. Na pierwszy plan wysuwa naturalnie pełną przygód miłość Winicyusza i Lygii, a myśl przewodnią stanowi ostatecznie zwycięstwo idei chrystyanizmu.

Wykonawcy poszczególnych ról odpowiadali w zupełności swemu zadaniu. A więc pp. J. Rygier jako szlachetny i dzielny Winicyusz, Turski (wódz pretoryanów), Modzelewski, Belko, Didur, Cholowicz, Poleński (Neron) i inni. Z pań zaś zasługuje na wymienienie Winiewska (Poppea) Gawlikowska jako młodociany Aulus, Grabowska (Mercia), Strzembosz (Eunice), Biskupska (Lygia).

Z dyrekcyi teatru komunikują nam:

Dyrekcya pragnąc wzbudzić zamiłowanie do sztuk podnioślejszych, a zarazem uprzystępnić teatr ludowy najszerszym i mniej zamożnym warstwom, dawać będzie 2 razy w tygodniu przedstawienia popularne — tanie po nadzwyczajnie nizkich cenach, a mianowicie najdroższe miejsce kosztować będzie 1 koronę, najtańsze zaś 10 halerzy.

Niezależnie od tych popularnych widowisk, raz na tydzień będą przedstawienia dla młodzieży szkolnej również tanie, a rozpoczynać się będą o godz. 4 popoł. i kończyć po 6 wieczorem. Dyrekcya sceny ludowej ufna, że przedstawienia te, mające na celu szlachetną rozrywkę za niskie i niepraktykowane dotąd ceny, znajdą uznanie i poparcie u władz szkolnych i światłego obywatelstwa, dołoży wszelkich starań, ażeby teatr ludowy istotnie spełniał ważną misyę kulturalną.

Obchód Anczyca.

W teatrze miejskim.

W programie Anczycowskiego obchodu nie zabrakło naturalnie hołdu od teatru miejskiego, który tyle swoich powodzeń zawdzięcza zmarłemu poecie. Popołudniu w sobotę odbyło się tam uroczyste przedstawienie. Był to hołd może najwymowniejszy, bo ujawniający z całą plastyką tryumf tej idei, której Anczyc, jako pisarz ludowy i znawca duszy chłopskiej, przez całe życie służył... Widownia zapchana włościańskimi widzami. Na galeryi, w krzesłach i w lożach mienią się chłopskie sukmany i słychać rozgwar wesołej rozmowy, a wszędzie panuje nieprzymuszony, ludowy nastrój... Widzowie włościańscy są jak u siebie w domu. I niedziwota... Na scenie również przesuwają się prawdziwe chłopskie postacie i rżnie chłopska kapela i chłopscy aktorzy grają ludową sztukę...

* * *

Przedstawienie rozpoczęło się przemówieniem posła Ptaka, który imieniem włościaństwa polskiego oddał hołd Anczycowi — jako temu, który potężniej, niż ktokolwiek inny przemówił ze sceny do chłopa polskiego, zbudził jego duszę, ukształcił ją i wskazał ludowi polskiemu drogę, po której ma kroczyć, aby odzyskać dla Ojczyzny to, co utracili dawni jej wodzowie...

Po tem przemówieniu wystąpiła na scenę w barwnych sukmanach z pawiemi piórami u czapek dziarska drużyna śpiewacza z Modlnicy i pod dyrekcyą kierownika szkoły p. Flisa odśpiewała z werwą i zamaszyście szereg pieśni.

Następnie wójt z Dołęgi, włościanin Dobosz, wypowiedział gorący wiersz znanego poety ludowego Kurasia, ułożony specyalnie na uroczystość wczorajszą.

Punktem kulminacyjnym popołudniowej uroczystości w teatrze miejskim było niewątpliwie odegranie »Łobzowian« przez włościan z Dołęgi, którzy przybyli do Krakowa dzięki inicyatywie i zabiegom p. Maryi Wolskiej. Obrazek poety w wykonaniu włościańskiem wypadł znakomicie, bo z wyjątkiem postaci niechłopskich (hrabiego i pokątnego doradcy Protazego) nie było tam gry, lecz prawdziwe życie chłopskie wprost przeniesione z naszych chałup wiejskich. Trupa włościańska ujawniła również zdolności aktorskie i sumienną pracę jej kierowników. I takie postacie, jak charakterystyczny pokątny doradca Protazy i arystokratyczny Hrabia, znalazły dobrych wykonawców w młodych amatorach włościańskich.

Wogóle należy zaznaczyć, iż znać było, że włościańscy artyści sami bawią się doskonale grą, tak samo jak i widzowie w sukmanach. Ciągłe oklaski, głośne okrzyki i uwagi z pośród widzów, świadczyły, że scena i widownia tworzyły jedną całość.

Po odegraniu »Łobzowian«, art. p. Stanisławski wypowiedział »Tyrteusza«, poczem artyści teatru miejskiego wykonali ostatni akt »Kościuszki pod Racławicami«. Na zakończenie uroczystości odśpiewał pieśni patryotyczne chór »Kosynierów« z Modlnicy.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 Maja.)

Ustąpienie br. Buriana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu" dowiaduje się z bardzo autentycznego źródła, że wspólny minister skarbu i administrator Bośni i Hercogowiny **br. Burian ma ustąpić ze swego stanowiska. Rzecz jest już stanowczo postanowiona. Ustąpi on w początkach września br., a wraz z nim jego pomocnik Horowitz.** Horowitz pochodzi z Galicyi i włada językiem polskim, do narodowości polskiej jednak się nie poczuwa.

Następcą br. Buriana ma zostać obecny prezydent ministrów węgierskich Dr. Weckerle. Gdyby jednakże nie chciał on objąć tego stanowiska, miejsce br. Buriana zajmie jeden z pierwszych założycieli węgierskiego stronnictwa katolickiego hr. Zichy, uchodzący powszechnie **za męża** zaufania następcy tronu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Bar. Banffy wygłosił wczoraj mowę przed wyborcami w Szegedynie. Oświadczył on, że podczas rządów obecnego gabinetu zachwiane zostały podstawy zaufania między koroną a narodem. Jeden z powodów jest ten, że stronnictwo rządzące co innego mówi do narodu, a co innego na posłuchaniach u cesarza. Bar. Banffy oświadczył się za samodzielnym bankiem węgierskim.

Węgierskie groźby.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Szegedynie przemawiał na wiecu były prezydent ministrów węgierskich bar. Banffy w tonie wysoce nieprzyjaznym dla Austryi. Jeszcze ostrzej przemawiał następny mowca, który oświadczył, że **Węgry sześć razy walczyły już zbrojnie przeciwko Austryi. Teraz również nie jest rzeczą wykluczoną że naród węgierski po raz siódmy będzie zmuszony wystąpić przeciwko Austryi z bronią w ręku.**

Odjazd cesarza do Wiednia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Cesarz odjeżdza z Budapesztu we środę do Wiednia.

Nowa sprawa Azewa.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 10 maja).

Zamach w Paryżu.

Paryż. O zamachu, jaki rosyjski terorysta dokonał w jednym z tutejszych hoteli na kierownika policyi moskiewskiej pułkownika Kottena, donoszą ze źródeł urzędowych: Terorysta Moszko Riks, który z powodów politycznych został zesłany na Syberyę, a potem przez podanie, że chce służyć rosyjskiej tajnej policyi, skomunikował się z Kottenem, strzelił wczoraj 4-krotnie podczas widzenia się w hotelu do Kottena, nie trafił go jednak. Następnie Riks kilkakrotnem uderzeniem kolbą rewolweru lekko zranił Kottena. Bez oporu aresztowany, oświadczył Riks, że chciał zabić Kottena, aby odwrócić machinacye rosyjskiej policyi.

Policya rosyjska w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Policya rosyjska, nie zrażając się sprawą Azefa, postanowiła powtórnie **pozyskać sobie pośród socyalistów i rewolucyonistów rosyjskich nowych prowokatorów.**

W tym celu rozpoczął Kotten, naczelnik moskiewskiej policyi w Moskwie rokowania z Riksem. Riks był swego czasu dwa razy aresztowany w Moskwie przez Kottena. Drugim razem, po powrocie Riksa z Syberyi zaproponował mu Kotten, by został prowokatorem na usługach policyi. Riks pozornie zgodził się na to i zażądał, by go wysłano do Paryża. Za nim wybrał się Kotten, który umiał w Paryżu przeprowadzić szereg ważnych konferencyi z Riksem.

Punktem zejścia się miał być jeden z wyznaczonych hoteli. W istocie naznaczone spotkanie nastąpiło i wtedy Riks popełnił zamach. Wówczas Kotten rzucił się na Riksa, wydarł mu rewolwer i bił go dopóty kolbą po głowie, dopóki Riks nie zemdlał.

Szczegóły zamachu zeznał Kotten w komisaryacie policyjnym, dokąd natychmiast się udał. Tymczasem Riks oprzytomniał, opuścił hotel i udał się w kierunku Montmartre, gdzie go policya ujęła. Był on tak osłabiony, że początkowo mógł tylko wyrzec słowa: „Rosyanin, Rosyanin". Dopiero później zeznał, że nie miał zupełnie zamiaru zamordować Kottena, że jednak chciał przez swój zamach wywołać proces, którymby gruntownie musiał skompromitować policyę rosyjską.

Skandaliczny ten proces, jaki bezwątpienia musi nastąpić w Paryżu, odsłoni prawdopodobnie wiele ciekawych tajników nadużyć rosyjskiej policyi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 Maja.)

Wyjazd namiestnika.

Lwów. Namiestnik Dr Bobrzyński wyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa celem zwiedzenia okolic, nawiedzonych klęską powodzi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej spekulacye zachowywały się z rezerwą wobec trudności, wynikających w przesileniu węgierskiem, zresztą, bądź co bądź, tendencya dość silna. Pierwsze miejsce w obrotach zajmowały akcye Alpiny, które poszły w górę o 3 korony, a następnie akcye kredytowe.

Niezadowolenie z rządów młodotureckich.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi z Konstantynopola, że większość **Izby poselskiej tureckiej jest w wysokim stopniu oburzona z powodu wojskowej dyktatury Młodoturków.** W znacznej mierze zarzuty dotyczą Ahmeda Rizę beja. Chodzą pogłoski, że Izba poselska zostanie rozwiązana. **Jest rzeczą prawdopodobną, że komendant armii salonickiej poda się do dymisyi.**

Załoga Stambułu.

Konstantynopol. Mahmed Szefket pasza oświadczył, że tutejszy garnizon składać się będzie z 16 nowo sformowanych batalionów, z których 8 już jest gotowych.

Rosyjska bezinteresowność.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się teraz dopiero okazuje, **postanowiła Rosya otworzyć na wybrzeżu morskiem w Bułgaryi kilka stacyi węglowych,** uzyskawszy ku temu zgodę rządu bułgarskiego. Zachodzą jednak wątpliwości czy mocarstwa na to się zgodzą. Jak widać dziś, pospiech Rosyi w uznaniu niezawisłości Bułgaryi, nie wypłynął wcale z bezinteresowności.

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Petersburg. Co do przesilenia — słychać, że ustawa marynarska dotąd nie została sankcyonowaną. »Słowo« donosi, że Goremykin, który najczęściej jest wymieniany jako następca Stołypina i który bawi w Wiesbadenie, otrzymał wezwanie, aby przybył do Petersburga.

Stołypin w opałach.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że wczorajsze posłuchanie Stołypina u cara w sprawie budżetu marynarki wojennej nie dało żadnego rezultatu. **Car ogłosi w tej kwestyi swą decyzyę dopiero za 2 lub 3 dni.** Następnie odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Jak się okazało Rada **solidaryzuje się w zupełności ze Stołypinem,** wobec czego **jest bardzo możliwą dymisya całego gabinetu.**

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzaiger" przynosi wiadomość, że **car podpisał ostatecznie budżet marynarki wojennej,** z tem zastrzeżeniem, że ciało prawodawcze rezygnuje w przyszłości z ingerencyi w tę kwestyę.

Obłuda rosyjska.

Petersburg. »Nowoje Wremia« w artykule wstępnym atakuje Polaków, a po części i Czechów, którym zarzuca rzekomą zdradę sprawy słowiańskiej i ukrywanie jej poza jezuicki katolicyzm. Rosyanie muszą odtąd słowiańską politykę sami prowadzić bez oglądania się na Polaków.

Carskie podróże.

Paryż. (Tel. wł.) W sierpniu przybędzie car do Brestu. Tuż przedtem nastąpi na morzu spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem.

Jubileusz Gogola.

Moskwa. Wczoraj odsłonięto tutaj pomnik Gogola w obecności przedstawiciela cara, władz, licznych deputacyj, między ...ni z Niemiec, Francyi, Austryi, Szwecyi, Holandyi oraz licznych zastępów publiczności.

Petersburg. Panslawistyczny dziennik »Wieczer« donosi, że większość oczekiwanych w Moskwie z powodu uroczystości Gogola gości słowiańskich z zagranicy nie przybyło. Polskie Towarzystwo litewskie oświadczyło, że wobec panującego wśród Polaków przygnębienia, nie może brać udziału w uroczystości moskiewskiej.

Konstytucya w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Local Anzeiger« donosi z Teheranu, że szach perski pod wpływem presyi niektórych mocarstw, zwłaszcza Anglii, i wskutek upadku reakcyonistów w Turcyi zdecydował się ostatecznie nadać Persyi konstytucyę. W najbliższych dniach ma być utworzony gabinet liberalny. Nie ulega wątliwości, że decyzyę szacha przyspieszyła również obawa zamachów na swe życie.

Teheran. Utworzony został nowy gabinet liberalny. Szach wydał dwie proklamacye: jednę, zezwalającą na konstytucyę, drugą z ogłoszeniem amnestyi dla politycznych przestępców.

Demonstracya turecka.

Londyn. (Tel. wł.) Nadchodzi tu wiadomość, **że wojsko tureckie przekroczyło granicę perską** i znajduje się już w pobliżu Urmii.

Jest to demonstracya Turcyi przeciwko zachowaniu się Rosyi w Persyi.

Dramat Turka i Polki.

Wiedeń. (Tel. wł.) W jednym z hoteli w Semlinie sekretarz poselstwa tureckiego w Belgradzie Sanibej **zastrzelił swą żonę, Polkę, byłą śpiewaczkę, Ludwikę Mielnicką.** Sanibej zawarł przed paru laty z Mielnicką związek małżeński przed duchownym mahometańskim. Obecnie na żądanie władzy przełożonej postanowił zerwać małżeństwo i odebrać Mielnickiej kontrakt ślubny, znajdujący się w jej posiadaniu. Dla pomocy przybrał sobie Sanibej drugiego sekretarza poselstwa Norana Dringhiana. W sobotę wieczór przybyli obaj z Mielnicką do Semlina i zajęli pokój w jednym z tamtejszych hoteli. Po pół godzinie dały się słyszeć strzały w pokoju Mielnickiej. Kiedy otworzono drzwi pokoju, ujrzano Mielnicką i Sanibeja broczących krwią.

Okazało się, że Mielnicka, która jest na tyle przytomną, że może zeznać, stała się ofiarą brutalnego napadu. Najpierw Sani-bej i Noran Dunghian usiłowali siłą odebrać jej kontrakt ślubny, jednakże tym razem zdołała się obronić napastnikom. Po chwili powrócił znów Sani-bej, tym razem sam, i ponownie rzucił się na Mielnicką. Wówczas zrozpaczona kobieta dała do niego ognia. Mimo to jednak zdołał Sani-bej wyrwać jej rewolwer, poczem skierował lufę rewolweru ku Mielnickiej, raniąc ją ciężko. Widząc jednak straszny rezultat swego czynu, strzelił do siebie, odbierając sobie na miejscu życie.

Mielnicką przewieziono do szpitala. Norana Dunghiana aresztowano natychmiast, później pozostawiono go jednak na wolnej stopie.

Cała sprawa grozi komplikacyami dyplomatycznemi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

†
ZOSIA
najukochańsza córka
Stanisławów Dobrowolskich
zasnęła w Panu w dniu 9 maja b. r. w drugiej wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w ... dnia 11 maja 1909 o godz. 4 popołudniu ... domu żałoby przy ulicy Podwale l. 2 na miejsce wiecznego spoczynku.

Żałobne nabożeństwo odprawione zostanie we środę dnia 12 maja 1909 r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Żadnych innych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy J. Horakowej, Kraków, Mikołajska l. 14. – Telefon 248.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię
w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice
w Krakowie.

Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

Rzadowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firma

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną**, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydział Rady powiatowej W Chrzanowie, dnia 23 kwietnia 1909.
L. 1962.

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do nadania posada dozorcy drogowego z siedzibą w Krzeszowicach, względnie w innej miejscowości którą Wydział powiatowy oznaczy.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok za wynagrodzeniem po 100 Koron miesięcznie. Po upływie roku, może nastąpić **stabilizacya, która nadaje prawo do poborów**: 1200 Koron rocznej pensyi i 300 Koron na koszta obchodów, tudzież prawa do nabycia trzechleci po 75 Koron i do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (emerytury).

Obowiązki dozorcy drogowego określa instrukcya, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności Inżyniera dróg powiatowych.

Kandydat ubiegający się o powyższą posadę ma się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczną:

a) że posiada elementarne wykształcenie;
b) że jest praktycznie obznajomiony z robotami na drogach i konserwacyą tychże;
c) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienie przy poparciu tegoż odnośnymi świadectwami.
d) **Pierwszeństwo** w uzyskaniu powyższej posady **zastrzega się wysłużonym podoficerom oddziałów technicznych c. i k. wojska.**

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie bądź bezpośrednio, bądź też jeżeli kandydat zostaje w służbie, za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 15 maja 1909.

Za Prezesa **E. Mycielski.** Sekretarz **Dr. Wł. Majewski.**

NAJLEPSZA
"APENTA"
NATURALNA WODA GORZKA

Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

Lawn Tennis

Rakiety
Piłki i buciki.
Piłki nożne „Foot Ball" i t. d. Krokiety, Hamaki
i wszelkie inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach
„DIABOLO" najnowsza gra i zabawka,
NOWOŚĆ! **BOOMERANG do rzucania** NOWOŚĆ! polecają
REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.
Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodobrów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu
poszukuje panienki
od lat 15 do 16 do ekspedycyi, z porządnego domu zamiejscowej od 1-go Czerwca. 706

Fortepian

używany w bardzo dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Plac Wszystkich Świętych Nr. 11, III. piętro. 686 4

Ogrodnik

z dobremi poleceniami znajdzie posadę od 15 maja w Pałacu w Prokocimie p. Podgórze-Prokocim. 616 3

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Brázay'a wódka francuska jest najlepsza

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 681

Dom wysyłkowy towarów patentowanych
L. Weiss Wiedeń,
II/1 Lichtenauer Nr. 4-F.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4
INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA.

Ordynacya Przeworska
Ks. Ks. Lubomirskich

sprzedaje

dachówkę

tłoczoną, podwójnie **żłobioną** z doborowego materyału, oraz **cegłę ręcznie wyrabianą**, loco wagon **stacya kolei Przeworsk i Rogożno**, po przystępnych cenach. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr Ordynackich w Przeworsku.** 685

Do sprzedania

Dom murowany nowo wybudowany w r. 1906 w Wilkowicach przy samym przystanku kolei, w z drowem położeniu, odpowiedni dla wyjeżdżających na świeże powietrze. Do domu należy 1 mórg gruntu. Wiadomość: Maryanna Bnida, Nr. 304, Wilkowice p. Biała.

Pomocnika handlowego

z działu farb i materyałów za dobrem wynagrodzeniem, poszukuje handel **Juliana Polaka w Stanisławowie.** 702 3

Wdowa

lat średnich bezdzietna poszukuje posady gospodyni na plebanii, u starszego kawalera lub wdowca. „Wdowa" Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 703

Na miesiąc Maj!
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6.
(Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

poleca:

Golijan Z. ks. — „Na maj i na zawsze" w ozdobnej oprawie K. 2·—. **Nowakowski J. ks.** „Miesiąc Maryi" (z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.) w ozdobnej oprawie K. 1·20. — **Potulicki hr. ks. prałat** — „Miesiąc Maryi" K. —·20.

Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie w oprawie K. 3.—.

Na porto jednej książki należy dołączyć 40 hal. na porto 2 lub więcej książek 60 hal.

Panna

młoda z dobrego domu, z ukończoną VII. kl. z egzaminem rachunkowym, umie trochę krawieczyzny rozumie się na gospodarstwie, poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do nauki początkujących dzieci lub wyręczenia pani domu. Wiadomość w Administracyi Głosu Narodu pod litery E. Z.

Największy cud natury!

Semper viva. (Wieczne życie).

Zmartwystająca roślina z Palestyny, zwana także **różą z Jerycho** ma tę cudowną własność, że rośnie i kwitnie nawet bez ziemi, potrzebuje tylko zwilżania ciepłą wodą i wyrasta już duża w przeciągu 24 godzin. Najpiękniejsza ozdoba pokoju, stołu jadalnego lub pełna symbolu roślina na grób. Nadto posiada roślina pożyteczne właściwości. Roztacza miłą woń odświeża powietrze, wypędza mole, szwaby i t. p. Roślina zmartwychwstająca jest nieśmiertelną, żyje przez całe wieki, nie potrzebując kiedykolwiek wody lub ziemi — może być nawet gotowaną, największe zimna i gorąca nie wywierają na nią najmniejszego wpływu, wiecznie zielona i świeża tak w zimie jak i w lecie. Jedyna roślina w swoim rodzaju, pełna legend; w biblii mówi o niej Izajasz.

Piękny podarek zawsze stosowny.

1 sztuka K. 1·60 i 20 h, porto, koszta zaliczki 65 h. (dlatego za nadesłaniem kwoty z góry taniej)

Każdy zamawiający otrzyma nadto piękną książkę za darmo.

Odsprzedawcy poszukiwani.

KAROL SCHOLZ
Dornbirn Nr. 63 (Vorarlberg).

Realność

w pobliżu Sambora, 1 kilometr od kolei, 43 morgów gruntu w najlepszej glebie pszenicznej, z tych 13 morg doskonałych łąk, 2 morgi lasu grubego, 1 sadu i ogrodu, dom o 7 ubikacyach, stodoła, stajnia i chlew na kilkadziesiąt sztuk bydła i nierogacizny — zaraz do sprzedania. — Grunt można rozparcelować pomiędzy 2 lub 3 gospodarzy. — Pośrednicy pożądani. Adres: 705 1
Szuster, Sokołów koło Rzeszowa.

Jaja od kur

sławnych zielono-nóżek po 40 halerzy sztuka wysyła za pobraniem pocztowem **Zarząd mleczarni Nowa-wieś** p. Wojnicz. 704

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 651

Fabryka opatrunków chirurgicznych „Vis"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu — Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Zdolny czeladnik

krawiecki, zostanie przyjęty na sztukę lub na tygodnie w pracowni Leona Olpińskiego w Sanoku. Zwrot połowy kosztów podróży. 694 3

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227

Antinicotin

Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

TEATR LUDOWY.

Do uzupełnienia chóru **potrzebne są panny** posiadające głos do śpiewu. Zgłoszenia w kancelaryi teatru ludowego.

Towarzystwo Zaliczkowe
w KRAKOWIE, ul. Straszewskiego L. 28,

dom Krakowskiego Towarzystwa Technicznego naprzeciw Uniwersytetu Jagiellońskiego,

płaci od

Wkładek oszczędności
$4\frac{1}{2}\%$

licząc odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.
Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

Wyszło z druku:
„Tajemnice powodzenia w życiu"
przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

Poszukiwani zdolni akwizytorzy

stała pensya i prowizya. Oferty pod F. R. Kraków, Poste restante. 680

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Ł. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Drób dobrze tuczony, indyki, kapłony, pulardy. Smaczne wina **austryackie, węgierskie** i francuskie. Nalewki domowe. 3

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Uklański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 625

Kupię dom

o 4—6 ubikacyach, piwnicą ewentualnie z niewielkim ogrodem, w odległości najwyżej dwa kilometry od śródmieścia Krakowa po przyjęciu kilku tysięcy koron długu hipotecznego i dopłatą gotówką do 6000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Amalia Florek w Nowym Targu. 623 3

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i młody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Do sprzedania

Folwark w zdrowej, pięknej okolicy, blizko toru kolejowego Chabówka — Nowy Sącz, przeszło 300 m. obszaru z czego do ⅓ młodego lasu, reszta orne i łąki zagospodarowane za 130.000 koron. Duże wygodne mieszkanie i ogród. Stacya kol. i telegr. 1 klm., kościół i poczta w miejscu. Bliższa wiadomość w Administracyi dziennika. 699 3

Do wynajęcia

Sklep z pokojem i piwnicą lub bez pokoju zaraz w domu przy ulicy Swoboda l. 4. Bliższa wiadomość tamże.

100.000 Rozsady

kapusty, warzyw i kwiatów
Golińska, Zwierzyniec.
Zamawiać kartką pocztową. 695 2

Jest do wynajęcia

jeden pokój, przedpokój i kuchnia w Siedlcu od 15 maja do końca września, za cenę 30 kor. miesięcznie. (Kolej Rudawa) Ludwik Tarkowski, Siedlec, p. Krzeszowice. 696 2

Skuteczną metodą

pod przystępnymi warunkami udzielam
lekcyi
w zakresie szkół średnich,
przysposabiając do egzaminów wstępnych lub prywatnych.
Zgłoszenia listowne pod **N. M.** poste restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Poszukuje się mieszkania

na wsi, w osobnym domu z 5-ciu obszernych pokoi i kuchni, słonecznego, suchego, w okolicy zdrowej, możliwie górskiej niezbyt oddalonej od Krakowa na lipiec i sierpień; rzeka do kąpieli pożądana. Oferty z dokładnym opisem położenia domu, nie wygórowane co do ceny prosi się adresować M. T. Siemiradzkiego l. 2, II. piętro Kraków. 692

C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.

poleca w wielkim wyborze

Paski i Torebki, najmodniejsze **Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Wstążki,** itd.

CENY NISKIE.
Towar doborowy.
W niedziele i święta zamknięte.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. z rejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.